

# Majstrowanie przy filmie

Studenci zajęli się „Faraonem”, gimnazjaliści – filmami „Poszukiwany, poszukiwana” i „Wielki Szu”, licealiści – „Kingsajzem” i „Matką Joanną od aniołów”. Oglądali, analizowali, by na koniec wymyślić zarys sceny, która rozgrywa się w świecie tych obrazów. Idea warsztatów nawiązuje do twórczości fan fiction, czyli twórczości oddolnej, polegającej na tym, że np. dopisuje się kolejne rozdziały „Harry’ego Pottera”. To, co powstało, było przełożone na język scenariusza i język filmowy – opracowano każde ujęcie: kompozycję kadru, rekwizyty, scenografię, rozrysowano sceny. Warsztatowiczom pomagali: Gosia Stasiak współpracująca z Warszawską Szkołą Filmową, Adam Kruk, krytyk filmowy, Agnieszka Kruk – script coach, Darek Foks – scenarzysta, Anna Wróblewska-Dzwoniarek, reżyserka filmów animowanych oraz Janusz Martyn, reżyser, layoutman i animator.

Filmy nakręcono w przestrzeniach EC1 przy użyciu profesjonalnego sprzętu, z kostiumami i charakteryzacją, z pomocą reżyserki dokumentalistki Anieli Gabryel, operatora filmowego Oleksandra Pozdnyakova. Każda scena miała trwać maksymalnie dwie minuty.

To był prawdziwy plan filmowy – praca w ekipie i pod presją czasu (każdy film musiał powstać w sześć godzin). Inwencje i erupcję pomysłów trudniej było przełożyć na język filmowy, na ciekawy obraz możliwy do realizacji w warunkach NCKF. Młodszy rwali się do występów przed kamerą, starszych bardziej pociągała produkcja, dlatego w studenckim uzupełnieniu „Faraona” wystąpiła tylko jedna postać. Pozostali chętnie pomagali ustawiać jazdę kamery, światło, uruchamiać zapis, trzymać tyczkę mikrofonową, by zarejestrować efekty dźwiękowe, notować poszczególne ujęcia i duble, machać klapsem, czy choćby w odpowiednim momencie wołać „akcja”. Efekt?

Ramzes XIII w poszukiwaniu bogactw kapłanów błądził po labiryncie wykreowanym za pomocą światła w przestrzeni tzw. teatru dźwięku w EC1 Wschód. Do „Matki Joanny od aniołów” zrealizowano poetycką wizję modlitwy. W tych dwóch filmach dominował „teatr obrazu i dźwięku”. Bardziej konkretny był sen głodnego Adasia („Kingsajz”) czy scena zaaranżowana w pokoju hotelowym dla gości NCKF na VI piętrze – mieszkanie z lat 70., małżeństwo ogląda telewizję, a intryga dotyczy epizodu bimbrowniczego („Poszukiwany, poszukiwana”). Ostatnia scena odnosi się do czasu sprzed rozpoczęcia akcji „Wielkiego Szu” – bohater gra w pokera, czym wzbudza niezadowolenie swojej żony.

Na planie czasem trzeba było korygować to, co wcześniej wymyślono, błyskawicznie szukać nowych rozwiązań, bo pojawiły się nieprzewidziane problemy albo nakręcony materiał po prostu się „nie kleił”. Młodzi ludzie na własnej skórze doświadczyli tego, że robienie filmu to fascynująca, ale żmudna i bardzo skomplikowana praca.

Nakręcony materiał trafi teraz do montażu, który będą nadzorować specjaliści: Karol Kubiak i Grzegorz Habryn. Potem trzeba będzie go udźwiękować (Katarzyna Szczerba, Michał Kosterkiewicz), a na końcu nastąpi powrót do filmu i majsterkowanie przy nim: przestawianie scen, nowy montaż, zmiana dźwięku i koloru. W eksperymentach pomogą: Kuba Mikurda – filmoznawca, Stanisław Liguziński – specjalista od esejów filmowych.

Dzięki warsztatom młodzi ludzie poznają proces tworzenia filmu, ale i organizatorzy uczą się nowych rzeczy – to inauguracja edukacyjnej działalności NCKF.

– Przekonaliśmy się, że warto więcej czasu poświęcić na ten etap pracy między napisaniem scenariusza i stworzeniem storyboardu a wejściem na plan zdjęciowy – mówi Michał

Pabiś-Orzeszyna, szef działu edukacji NCKF. - Trochę dłużej porozmawiać o tym, co powstaje w ramach tych działań związanych z rozpisaniem ujęć.

W przyszłości w programie zajęć ma pojawić się dyskusyjny blok warsztatowy, dotyczący usprawnienia pracy na palnie oraz konstruowania listy ujęć, budowy scenografii, kompletowania rekwizytów. To wymaga uwagi i czasu.

- Chcemy, by nasza edukacja filmowa łączyła edukację o filmie, do filmu i przez film - dodaje Pabiś-Orzeszyna. - Młodzi ludzie uczą się zatem o filmach, bo filmy analizowali i pracują z dziedzictwem polskiej kinematografii. Uczą się umiejętności potrzebnych w branży. I w końcu ten proces ma wpoić im zasady pracy w zespole. Kreatywność uczestników musi się ścierać na każdym etapie z różnymi ograniczeniami - przestrzenią, czasem, technicznymi możliwościami. Uczymy kreatywności i wspólnego rozwiązywania problemów.

Na pierwszy rzut oka widać, że jest to drogi projekt (145 tys. zł) - przez sam fakt wynajęcia sprzętu i pracę specjalistów. Konieczne było dofinansowanie PISF - 20 tys. (uczestnicy płacili 200 zł). Dziś nie wiadomo, czy uda się zdobyć fundusze na kolejne takie projekty. NCKF rozstrzygnęło właśnie przetarg na zakup sprzętu filmowego do demonstracyjnej hali zdjęciowej za ponad 200 tys. zł - funkcjonalnie jest on podobny do tego z projektu. Centrum będzie więc bardziej samowystarczalne.

## **Bogdan Sobieszek**

Foto: Agata Melnyk, NCKF